

Chodzi o to, by wróbla
z powrotem ściągnąć do miasta.
Ma w tym pomóc ptasia koalicja,
która zawiązała się w Krakowie.

wr ?
wr ? belku,



Cała ta afera zaczęła się któregoś ranka w okolicach pewnego krakowskiego skweru... Waldemar Domański, dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki, kupił gazetę, w której ktoś napisał, że z dużych miast wyprowadziły się małe ptaszki, a w raz z nimi ćwierkania i trele. W ich miejsce wprowadziły się sroki, wrony i inne krukowate ze swoim natrętnym krakaniem. Szybkie oględziny okolicznych drzew i skwerów potwierdziły prasowe rewelacje.

– Nie było tam ani jednego wróbla. Ani nawet pót – wyjaśnia Domański. Po tych ptaszkach w mieście zaginął ślad.

Co się stało?

NIEZŁOMNY WIARUS

Śledztwo przeprowadzone w wróblowej sprawie szybko przyniosło rezultaty. Otóż, dzięki uprzejmości różnych znawców natury, Domański dowiedział się, że wróbla z polskich miast, z Krakowa też, przepędził... dobrobyt.

– Kiedyś mógł sobie taki wróbel spokojnie złożyć z panią wróblową jajka, porządnie się wyspać, ale i ukryć przed nieprzyjacielem w różnych szparach i dziurach domowych. Niestety, wszelkie załomy i niedoróbki murarskie zniknęły, gdy zaczęliśmy docieplać nasze wille, kamienice i bloki – wylicza dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki. Wróbel próbował się przenieść w krzaki. Ale coraz bogatsi mieszczanie zaczęli strzyc trawniki i przycinać krzewy,

by wokół było schludnie i ładnie. Biedny ptak zupełnie już nie miał gdzie się schować przed swoim największym wrogiem – sroką. Armia srok rosła i nadal rośnie w siłę, zwłaszcza że w miastach przybywa też odpadków. A sroki bardzo lubią odpadki i... piskłęta małych ptaków.

– Więc ze sroczą armią nasz wróbel, niezłomny dotąd wiarus, co w lepszych dla siebie czasach potrafił uwić gniazdko w kopalni, a nawet w klatce z lwami, nie miał żadnych szans – przyznaje ze smutkiem Waldemar Domański. Nie miał, dopóki w jego i kilku innych zapaleńców głowach nie pojawiła się myśl: wróblowi trzeba przyjść z odsieczą.





PTASIA KOALICJA

I tak, rok temu, powstała Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka, w skrócie: Asocjacja Promotorów RP. Skrót o tyle ważny, że niejednego urzędnika – choć tylko na chwilę – wywiódł w pole. Bo przecież warto, a nawet trzeba się włączyć w poważną akcję promującą... Rzeczpospolitą. A potem – gdy się już zorientował, w czym rzecz – szczerze i z całego serca się śmiał.

Bo akcja jest z założenia niepoważna, hepenerska, obywatelska i nastawiona na radosny cel: na ulżenie w niedoli wróbelkom. Ale też sikorkom i jerzykom i w ogóle wszystkim ptaszkom, którym coraz gorzej żyje się w miastach.

Kto chce zostać członkiem asocjacji, musi na piśmie potwierdzić, że ma poczucie humoru i jest wesół. Nic zatem dziwnego, że do akcji włączyli się chętnie wszyscy, którzy mają ptasie nazwiska: dyrektor Muzeum Narodowego, Zofia Gołubiew, radni miejscy Mieczysław Gilarski czy Andrzej Hawranek (z czeskiego – gawronek) czy Janusz Dzięcioł, poseł na Sejm RP. Wyjątkiem od reguły jest znany krakowski ornitolog, dr Kazimierz Walasz – osoba całkowicie poważna.

Ale to nie wszystko. By przystąpić do asocjacji, należy też kupić lub wykonać przynajmniej jedną budkę lęgową. Bo o to właśnie w tej akcji chodzi, by ptaki, zwłaszcza wróble, znów miały w miastach, gdzie mieszkać. I oczywiście się w nich rozmnażać. A potem świergolić ze szczęścia, na całego.



ZAKOCHANY PTASZEK NA WALENTYNKI

– Wróbelek, nie zapominajmy, jest osobnikiem bardzo jurnym, kochliwym – tłumaczy Domański. Z tego też powodu w rozszerzającą się w coraz większe kręgi akcją budowy budek lęgowych włączyli się na przykład burmistrz i mieszkańcy Dębna w kujawsko-pomorskim, słynącym z relikwii św. Walentego. Po to, by wesprzeć nową, świecką tradycję, której symbolem nie są już tanie świecące baloniki i cały ten paskudny walentynkowy plastik, ale właśnie wesoly, zakochany ptaszek i jego dom.

– Taka budka lęgowa to przecież kwintesencja miłości, partnerstwa i inwestowania w przyszłość – wyjaśnia Domański.

Jedno jest pewne, Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka rośnie w siłę. Na „doptaszanie” miast namówiła już szkoły i całe miejscowości. Do akcji dołączyły więc Ptaszkowa i Wróblowice, podpisując wspólny akt o współpracy i nieagresji.

Jest nawet dziś w Krakowie taka instytucja bankowa, w której nie dość, że pracownicy, wszyscy, co do jednego, mają na swoim koncie zbudowanie budek lęgowych, to niektórzy z nich nawet doszli do wniosku, że budki można zrobić ze wszystkiego, choćby z gazety. ➡



■ **Po lewej:** Waldemar Domański i Milenka w czasie imprezy na Agrykoli. Dziewczynka wraz z rodzicami zbudowała budkę legową. **Powyżej:** Krakowscy radni z okazji walentynek wykonali budki dla wróbli. **Z prawej:** Waldemar Domański i dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie — Zofia Gołubiew, uroczyście zawieszali budki legowe na terenie muzeum.



Dlaczego NIKT nie ćwierka!?

Cieężko być wróblem w wielkim mieście. Czyha na niego wiele niebezpieczeństw. Okazuje się, że spośród pierzastego towarzystwa jest najczęstszą w Europie ofiarą kolizji z samochodami. Na jego życie nastają koty domowe i lisy, które coraz częściej wizytują przedmieścia. A właśnie tam, wśród starszych domów, mniej zadbanych parków czy półleśnych obszarów te małe ptaszki czują się najlepiej. Do zagrożeń dochodzą też sroki, dla których pisklęta wróbla są ulubionym przysmakiem. Kurczy się też dla naszego bohatera stołówka. Ich posiłki zapakowane zostają w foliowe worki na śmieci. Albo ich nie ma, bo trawa, często koszona, nie zdąży wytworzyć ziaren. Środki owadobójcze także wybijają potencjalną żywność.

Warto wiedzieć, że wróble nie lubią silnych pól elektromagnetycznych, co nie ułatwia im życia między przekaźnikami telefonii komórkowych. Z tymi przeciwnościami mały, ale waleczny ptaszek być może jeszcze by sobie poradził, ale gubi go to, że niemal wyłącznie gniazduje w budynkach. I jeszcze jedno – wróble lubią uprawiać seks w grupie. Jeśli ich liczba w jakimś miejscu spada, niezbyt chętnie łączą się w pary. W Londynie i Hamburgu liczebność wróbla spadła o 80 proc., w Holandii trafił na listę gatunków zagrożonych wymarciem. A u nas? W Kielcach w zimowym liczeniu ptaków zaobserwowano tylko jedno stado wróbli, podczas gdy 15 lat temu takich grup było kilkanaście. W skali kraju od roku 2000 liczba wróbli spadła o 30 proc. W Warszawie wygląda to gorzej, bo z 50 000 par legowych zostało 20 000.

W asocjacji nie brakuje też artystów. Andrzej Sikorowski, znany krakowski pieśniarz (nazwisko zobowiązuje) tak się sprawą przejął, że napisał dla niej piosenkę. A teraz jest ambasadorem asocjacji. Bo choć nieformalna, ma jednak struktury. Zaczęło się od tego, że Waldemar Domański całkowicie bezkrytycznie nazwał sam siebie miotaczem idei. Potem pojawili się ambasadorem i szambelani. Powstała też władza absolutna, w skład której oprócz pomysłodawcy wszedł – z własnej, nieprzymuszonej woli – prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. I Zofia Gołubiew, która w stolarni Muzeum Narodowego w Krakowie zamówiła 25 budek legowych, by zawiesić je na drzewach okalających placówki muzealne w mieście. Ostatnio do Asocjacji Promotorów Radosnego Ptaka dołączyła... Partia Kobiet.

STAWIAJMY BUDKI LĘGOWE

– Chcemy namówić na ptasie budki muzea w całej Polsce. A także wszystkie zameczki i pałace – dodaje Waldemar Domański. A dlaczego, np. do akcji nie miałyby dołączyć szpitale?

Latem asocjacja zdecydowała się na stworzenie placówki dyplomatycznej w Warszawie. Podczas festynu na Agrykoli z pomocą marketu budowlanego rozdała mieszkańcom sto budek legowych.





W Krakowie budek jest już blisko 1000. A gdy asocjacja powstawała, było 30. Zgłaszają się fundatorzy. Producent plastikowych doniczek wraz z właścicielem salonu samochodowego przekazali Asocjacji – 100 budek lęgowych! Teraz wróbla w Krakowie widać i słyszać coraz częściej.

– Bo to działa! Ptaki tylko czekają, by ludzie dali im szansę – przekonuje Waldemar Domański. Akcję chce promować przez cały rok. Np. przez konkurs na dokarmianie ptaków jesienią i zimą, na budowanie karmników z byle czego. Choćby z dwóch starych patelni, złączonych jedną śrubką. A potem przygwożdżonych wraz z posiłkiem w środku do płota. Wszystko dla sytej i świetlanej przyszłości ptaka w mieście.

Jeśli zaś chodzi o przyszłość asocjacji...

– Naszym ostatecznym celem jest samolikwidacja – przyznaje bez cienia goryczy w głosie Domański. Jeśli tylko wróble i jerzyki wrócą do miast – a o to przecież chodzi – towarzystwo ptasiej adoracji wypełni swój cel. I wtedy zwyczajnie przestanie istnieć. Oczywiście, po swojemu, w wesołym nastroju.

SONIA JELSKA
BIBLIOTEKA POLSKIEJ PIOSENKI



REKLAMA



Metoda na zdrowy sen

Masz trudności w zasypianiu, często budzisz się w nocy, coraz wcześniej wstajesz?

Takich objawów nie można lekceważyć, gdyż zdrowy sen ma duże znaczenie dla naszej kondycji – psychicznej i fizycznej. Problemy z zasypianiem mają nie tylko osoby starsze, ale coraz częściej również ludzie młodzi i aktywni. Prowadząc nieregularny tryb życia, rozregulowują sobie cykl dobowy, a przez to przyczyniają się do problemów z zasypianiem. Na pomoc może przyjść melatonina, naturalna substancja odpowiedzialna za zdrowy sen.

Melatonina nie tylko ułatwia zasypianie, ale działa też na przyczynę zaburzeń snu

Melatonina wytwarzana jest w organizmie, ale wraz z wiekiem zmniejsza się poziom tej substancji. Dlatego osoby po 40. roku życia częściej cierpią na bezsenność.

Melatonina w naturalny sposób reguluje pracę wewnętrznego zegara, przywracając organizmowi właściwe rozpoznanie dnia i nocy. Przez to organizm nabiera naturalnej chęci do spania, śpi zdrowo i głęboko, a o poranku jest rześki i wypoczęty. Melatonina nie uzależnia i wydatnie poprawia jakość snu. Dzięki regularnemu stosowaniu melatoniny uzupełniamy niedobory substancji, której organizm potrzebuje dla prawidłowego snu. Działanie tej substancji zostało udowodnione w licznych badaniach. **Dlatego melatonina to bezpieczna substancja, która stosowana regularnie przywraca zdrowy, fizjologiczny sen.**

Melatonina LEK-AM od lat najchętniej stosowanym preparatem na sen*

W walce z problemem bezsenności bardzo ważne są bezpieczeństwo i skuteczność terapii. Najchętniej stosowanym preparatem na sen jest Melatonina LEK-AM. Polscy pacjenci mają do niej największe zaufanie, ceniąc ją za jakość i przyznając jej od lat liczne nagrody.



Melatonina LEK-AM tabletki. Skład: 1 tabletkę zawiera 1 mg, 3 mg lub 5 mg melatoniny (Melatoninum). Wskazania: Melatonina jest wskazana jako środek pomocniczy w leczeniu zaburzeń rytmu snu i czuwania np. związanych ze zmianą stref czasowych, lub w związku z pracą zmianową. Lek ułatwia także regulację zaburzeń dobowego rytmu snu i czuwania u pacjentów niewidomych. Przeciwwskazania: Nadwrażliwość na melatoninę lub na którąkolwiek substancję pomocniczą. Melatoniny nie należy stosować po spożyciu alkoholu oraz w okresie ciąży lub laktacji. Podmiot odpowiedzialny: Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM Sp. z o.o., ul. Ostrzykowska 14A, 05-170 Zakroczym. *IMS Data View MAT062013. Złoty Otis dziesięciolecia 2003-2013. Plebiscyt przeprowadzono wśród konsumentów za pomocą portalu www.nazdrowie.pl, opublikowane w „Album dziesięciolecia” Nagroda Zaufania Złoty Otis 2003-2013, Dobra Marka 2013 - wyróżnienie dla marki MELATONINA LEK-AM przyznane przez Biznes Trendy na podstawie badań przeprowadzonych na grupie 1040 respondentów w całej Polsce. Opublikowane w dzienniku Rzeczpospolita, wrzesień 2013. MEL/8/2013

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.